

Nr akt Kps 425/45

## Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 7-go października 193/45 r. w LodziSędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach ..... z siedzibą

w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział .....

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewicza

z udziałem Protokółanta .....

w obecności stron Prokuratora J. Maciejewskiegoprzesłuchał, niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. <sup>1)</sup> —Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. .... k.p.k. poczem <sup>1)</sup> świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Eugeniusz TurowskiWiek 32Imiona rodziców AleksandraMiejsce zamieszkania Lodz 6-go Sierpnia 42Zajęcie mechanikWyznanie mojzeszowegoKaralność nie karany

Stosunek do stron .....

"Przybyłem do obozu w Treblince w dniu 5 września 1942 r. z transportem Żydów z ghetta częstochowskiego. Transport liczył ponad 50 wagonów w każdym wagonie ponad 100 osób. Po przybyciu na stację Treblinka transport został podzielony na dwie części. Pierwsza część została wprowadzona na rampę obozu w Treblince, gdy druga tymczasem czekała na stacji w Treblince. Natychmiast po zatrzymaniu się wagonów na rampie Niemcy i Ukraińcy uzbrojeni w pejsze i broń wygonili wszystkich z wagonów, co odbywało się w oszałamiającym tempie, wśród bicia i krzyków. Wszyscy zostali zaprowadzeni na plac między barakami, gdzie

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odwołania zeznań (art. 104 k.p.k.).

mężczyzn oddzielona na prawo, kobiety i dzieci - na lewo. Z mężczyzn Niemcy wybrali 25 osób, przeważnie rzemieślników a między nimi i mnie gdyż podałem zawód mechanika. Zostaliśmy zaprowadzeni na plac za barakiem, gdzie następnie, rozebrani do naga mężczyźni, zaczęli nosić ubrania i rzucać na sterty. Działo się to bardzo szybko również wśród bicia i krzyków Niemców i Ukraińców. Kobiety równocześnie rozbrajały się w baraku po lewej stronie, gdzie również strzyżono im włosy. Mniej więcej po upływie 30 minut od momentu przybycia transportu na rampę, rozebrani mężczyźni i kobiety, byli już skierowani na drogę wiaducą, do komór gazowych. Ja zostałem przydzielony do warsztatów mechanicznych, gdzie pracowałem do drugiego sierpnia 1943 t.j. do czasu powstania. Z opowiadania Ukraińca zwanego "Grigoriem" oraz robotnika żydowskiego imieniem Jankiel w wieku około 16 lat, pochodzącego z okolic Trebłinki, wiadomo mi, że pierwsze transporty Żydów zaczęły się w czerwcu 1942 r. Wtedy jednak system niszczenia nie był jeszcze zorganizowany tak, że ludzi z transportów gromadzono na placu i zabijano z karabinów maszynowych. Jeśli oni chowani w dołach, w ubraniach. Około połowy sierpnia 1942 r., lub może wcześniej zastosowano komory gazowe, których początkowo było cztery, później zaś już w czasie jego pobytu w obozie dobudowano jeszcze 10. Ponieważ pracowałem w warsztatach mechanicznych i miałem możliwość naprawiać rozmaite urządzenia z komór gazowych (w szczególności wentylatory), wiem że sprzęt do komór dostarczony był przez niemiecką firmę, której brzmienia nie pamiętam. Kiedy zaczął się masowy napływ transportów nie mogę ustalić, w każdym razie od chwili mego przyjazdu, aż do początku grudnia 1942 przechodziło co najmniej trzy transporty dziennie po 60 wagonów każdy. Ostatni transport w ogóle przybył do Trebłinki w maju 1943 r. z ghetta warszawskiego. W okresie od grudnia 1942 do maja 1943 nasilenie transportów było znacznie mniejsze, niemniej jednak niż 2 transporty tygodniowo. Do grudnia 1942 przywożono Żydów przeważnie z terenu Generalnej Gubernii oraz z Niemiec i Czechosłowacji. W kwietniu 1943 przywieziono kilka transportów Żydów z Macedonii, w osobnych wagonach z wielką ilością bagażu i dobytku.

Jaki był sposób niszczenia ludzi w komorach gazowych nie wiem. Co do lazaretu, mieszczącego się w pierwszej części obozu, to byli tam kierowani wszyscy, którzy o własnych siłach nie mogli iść do komór gazowych. W lazarecie zabijano ludzi wystrzałami, a następnie palono. Co do zacierania śladów przestępstwa, to wiadomo mi, że w początkowym okresie przypuszczam, że mniej więcej do czerwca 1942 r. wyłącznie chowano trupy w dołach, następnie zaczęto częściowo palić trupy na stertach, później zaś już zimą 1942/43 rozpoczęło się palenie w specjalnych dołach z wbudowanymi rusztami oraz przy użyciu wentylatorów, kto

Prof. Furczyk

14 12

re wdmuchiwały powietrze pod ruszty. W okresie największego nasilenia palenia zwłok użyte były bagry do wydobywania zwłok ze starych grobow. Przypuszczam, że popioły składane były w dołach. Celem zmylenia ofiar przywożonych na rampę, już w czasie mej obecności zbudowana została fikcyjna stacja kolejowa z fikcyjnymi bufetami, kasami i poczekalniami. Był tam również drogowskaz, wskazujący na bramę, wiodącą na plac, gdzie gromadzono ludzi do rozbierania. Na drogowskazie był napis: "przesiadanie na Białystok i Wołkowysk". Przypominam sobie

rownież, że jako mechanik brałem udział w wykonaniu kasy na dokumenty dla komendy obozu. Kasa ta była urządzona w ten sposób, że dokumenty w każdej chwili mogły być spalone wewnątrz kasy.

Pracując jako mechanik pewnego razu naprawiałem zamek magazynu broni i amunicji i wówczas udało mi się dorobić drugi klucz. Klucz ten wykorzystałem 2 sierpnia 1942 r. i wdrożyłem z magazynu broń i amunicję użytą w czasie powstania. Skusłowski, zawi"

Protokół odczytano poczym został własnoręcznie podpisany przez świadka na każdej stronie.

*Lukasz*  
Sędzia Śledczy Okręgowy  
Z. Łukaszewicz

*Łucz. Piotrowski*  
PROKURATOR *Łucz. Piotrowski*